

S R O M I N Y.

Pismo tygodniowe

dla ludu ewangelickiego.

„Nowiny” wychodzą we Wrocławiu raz na tydzień, co czwartek. Zapisywać je można na wózprów pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 75 fen. Za oznaczenie do domu przez listownego dodaje się 15 fen. „Nowiny” zapisane w kłódze pocztowej. Zeitungs-Preisliste, r. N. 38. Za ogłoszenia 15 fen. od wierząca. Listy należy adresować: An die Expedition der „Nowiny” in Breslau, Neumarkt Nro. 21

W i l h e l m a II.
najjaśniejszego Cesarza niemieckiego i Króla pruskiego oędzia cywilu proklamacyjnego do narodu:

Do mojego ludu!

Brzozdzenie Boże otwalo nas na nowo najsłodszeńszej żałobę. Zaśledwie zarwał się grobowiec nad śmiertelnymi szczątkami niewygorskiej pamięci Mojego dziedza, alibet powołany został i Jego Cesarska Moc, Mój najuchochany Dicier i Pan z tej docennością dla wiecznego spokoju. Bogałteria, z duchesłańskiego poddania się wynikająca była, z jata stałej sie, ponimo swych cierpień, zadość uczynić swoim obowiązkom królewskim, poanala się wykubując nadzieję, że ojczyznie dłużej jeszcze żachomianym będzie. Królewskiemu Meczu nikowi, którego serce było dla wózpróliego, co wujostce i piekne, przeżyczone było tylko telta mieszkańców, by także na tronie swierdził swe gładzienne przyniady duszy i serca, które Mu miłości narodziły jedynie. Czuci, jakie Go dobrzy, zwycięstwa, jakie niegdyś odniósł na polach bitew będąc w wojennej wojenniane, dawali bić będą serca niemieckie, a sława wiekopomna sprawionią będzie wreszta Jego postać w dziejach ojczyzny.

Powrócił na tron Wsch. Ojcow, objął rządy z wujoszeniem do Króla nad Królam i wypłacił i śluwalem Bogu, że za przykładem Wsch. Ojca sprawiedliwym i lagodnym będzie monarchą dla Mego ludu, że będzie pobożność i bojaźń Bożą pielegnować, potoku bronić, dobro kraju popierać, że dla biednych i niesłuchowych będzie pomagać, a prawra wieczyny obronić.

Proszę Bogę o sile do spełnienia obowiązków królewskich, jakie na Mnie składa Jego wola, mani zarazem zaufanie do ludu pruskiego, którego mi ujawni poglad na nasze dzieje. W dobrej i złej sprawie stał lud Prus za wszelkie przy dwnym królu; iż te wierność, której wojty ofażaly się dla Wsch. Ojca w każdej czystej chwili i w każdym niebezpieczensku, nierozerwalna, lecz i Za tem przesyadzeniu, że jej z pełnego serca obowiązem jako wiernego monarcha wiernego ludu; obydwa równo silni w ofiarowości dla wózprólnej ojczyzny. Z tego przeszadzenia wzajemnej miłości, jaka Mnie z ludem Młoni łączy, czerves zaufanie, że Bóg udzieli mi siły i mądrości do sprawowania mego królewskiego urzędu dla dobra ojczyzny.

Przedział, dnia 18 czerwca 1888.

Wilhelm.

Pogrzeb cesarza Frydryka.

W niedziele odwiedzała goż do godzinny Gieł z wieczora ludność tysiącami zwłoci cesarskie, wystawione na widok w maszlowej sali pałacu. Potem pastór Kogel w obecności rodziny cesarskiej i urzędników najwyższych państwa odprawił żałobne nabożeństwo przy zwłokach, po czym zamknęto trumnę cynową. W poniedziałek ranek wystawiono cynową trumnę w inną paradniczą, wzbogaconą aksamitem, a rozmieszczone grotka jak: berło, złoty hełm, miecz cesarski i inne drogie zdobycze świątobylsze, je wypaniato. Trumna

pogrzebową modlitwą. Potem wyniesiono trumnę przed pałac i wstawiiono na powóz zaprzężony w ośmioro koni, które ubrane były w czarne aksamite osłony z czarnimi pruszkami orłami wyszytymi na srebrzystym futrze. Trumna i farabany obdarpane były kwiatami. Duż za zwłokami stanęła rodzina znależego, potem nastepowali książęta, dostojeńcy, oddzielały wojtek i przy żałobnych dżipietach myzgi peruwiańskie, die powoli pochód pogrzebowy droga przez ogródki królewskie w kierunku nieznanego skutku ludności.

Wszystko na otoku mogło na sobie oznaki żałoby; okupy z świadami, wielki posągi przy bramie brandenburckiej, figura stojąca we ogrodzie, wszysko to było postrzywane we czarne osłony. Nad bramą brandenburcką umieszczony był rot uroczysty 1831 b. p. cesarza Frydryka, o którym rok śmierci 1888. Dyrektor tego stał naprzeciwko następujący:

Dyrektor, 9 rano uderzony w drzwiem, ministrówie dworczy poczuli ostatnie przygotowanie do pochodu pogrzebowego. Gdy się zebrała licznie rodziną cesarską, fórmą uroczystą, dostojnicy państwa i góry ucidi w rzemnych tonach odbywającym głos, odmówili pastora Kogel

„Ostatnie pożegnanie wodzkiego miasta rodzińskiego.”

Na placu Ludwika ustawione było ołtarze ubrane na czarno, dalej zbudowana była znów brama żałobna z napisem: „Spoczynkiego bloga cesarza Fryderyka.” Dżemski drzewo stałoje nad drogą owite było w czarne obłosone, a od drzewa do drzewa porozwiezione były wiśnie. Choć to było za dnia, jednak nad drogą żałobną płonęły światła aż do kościoła. W kościele po chwilach pastór Petersius przemówił słowniem pełnym uczuć, żegnając cesarza gorącą modlitwą.

Smutek w całym otoczeniu był wielki. Cesarszona wdowa, do głbi przejęta, z trudem tylko i bólścią najwyżej oddałała się od trumny małżonka. Naftonie raj jeżdżąc w kościele odrzucała się śmiały po-giętobowem, a po ja kościele rożęcegać się ktryążki oznajmiał koniec żałobnego obchodu. Tak spoczął k. v. cesarz Fryderyk w świątyni pańskiej obospynamy do dnia dnia wierniąco nadostanemu ze wszelkimi kanoniczny panstwem.

„Niech spoczywa w Panu.”

Piesni na chwałę Boską

mającej być umieszczone w nowym śpiewniku dla polskich ewangelików.

Przymierze Chrysta.

na nutę: Wer nur den lieben Gott läßt.

Przymierze Chrystu daje odnawianie,
Pod krzyżem dztuwo winna stat,
Szczęse Bogu z serc składać,
Dort morder godzi się ci stać,
By w niegławionej fasce Szej
Pielgrzymce błogosławić tuej.

Na krzyżu głowę starci wejści
I mor gatana złamal Pan,
Zjad w wieczerniu żywotowi
Prowidza droga z Jego ran.
Niech wiec obierze rąbę z was
Za jodo krzyż po wszystek czas!

Na krzyżu Chrystus nie przestaje
Milować wiernej Matti Szej,
Podpor w uczniu Szymon jeli daje,
Na lono uczeń kładzie jeli.
„Mlejasto,” rzęxe, „to sza twój,”
„To Matta twoja” — uczeń mój.

Róża z Lünenburga.

Powieść z dawnych czasów. Przełożył z niemieckiego Szymon Baranowski.

(Ciąg dalszy.)

Nad wózkiem jedna, co matka tu dobremu Różi wychowanemu mówiła, działała, jej właściwie przykład. Cale matti postępowanie było jak eksprez zwiercielido, w którym córka codziennie i wborowni wojr wizyduała dla siebie. Matka była słodka i ekstronna, że jej postępku niesiącego były pochwalały słodycze i ekstronki. Róża nie dała uczeń nifom swojej wyższości, co do urodeń, bogactwa i rozmowy. Gwenu nigdy nie postał na jej mniej twarz. Róża jeździła o drugim nie uciswiła, ani to słyszać z jej ust stawały gorzkie, lub nagany. Szczęśliwi atoli jej pobożność tak wielka na czerw zbrobili wrażenie, że to przez całe życie niezatarzem zostało.

W zamku znajdowała się starożytna kaplica, na której ołtarzu różaż dżerzenia z Piastem Świętym w jasnych tulipach było odmalowane. Często w tej kaplicy matka troszczała przed ołtarzem, z tam głębota położonością potoczą ją się zdawało, że całkiem w Bogu jest połączona, że jej oblicze blaskiem świętości żarówie. Widok miłością się matki zadecjal czeręże i wzruszał jej serce do nieba. Tu Róża wizyduała nascznie i głęboko poczynała przekonanie, że nożolodzenie i nacząstowanie ze wszystkimi uczuć jest prawdziwą pobożność. Jedna blągla nie mogłaby jej tak dobrze i doskonałe nauczyć tej prawdy.

Matylde gorliwą otacyjewa opiek dla ludzi głorych, cierpiących i uciszonionych.

Wieć miłość lągi wiecznie trwała
Z prawicą użyna Matti dlon,
Synoskiem sercem tu nie pada
A ona macierzyńskiem dom;
A zwiezel ten u krzyża stóp,
Służebny był nad śmiercią i grób.

Ta Matta — kościół wasz o dziatki
Za dzieci jemu dał was Bóg,
Przez krzyż na loni świętej Matti
Przestępstwile zboru prógi.
W diecezistwa pierwszych doniały ją czas
Duch jwycie z Boża zrodził w was.

Z kościelem, Panie, śpiewaj nową,
Mas lągów przed obliczem Twem,
Bo święta prawdę odmówiona
Dni tylko dżerijo w loni Śwem.
Od wieków dotąd prawda trwa:
Ewangelista wiara ma.

Podstawną wiary — słowo Twoje,
Zbawienia grunt, — to lasta Twia.
Na słowie Twojem życie moje,
Raz miosiedziny ujność ma
Polegać ma do końca dni.
Te śluby, Panie, składam Ci!

Jam Ewangeliet, — to ma chluba,
Z nim pogodaż zawise chec,
Jam Euterianu, wogat ta luba
Mych ojcowi wiara zdobi mie,

Róża jednego, w wiosce pod góra leżącej, często żadowała ubaga wyrobunka, matka śmiertnika matłochinię jęki. Zaczęła nie mówić sobie o ubieganiu, aby opieczętować góry zamknięte do poziomej strony wieśniaczej. Tam narwidała głowę bieżące, wywoływaną o wozisko, zarzązała gwałtownym potrzesieniem, zatyczając do cierwionki i odwagi, a nawet swiętowiznowadzana letarzowa. Te odwiedziny codziennie powtarzały. Róża jan się towarzyszała swej matce, a to dla tego, aby się ewakuowała zawieszającą się ludką, aby umiata nieść ulgi obizgnim i żałobie tym latwiej swiętego swi wlaścione nieczęszczę. Pewnego dnia, przybyły do jednej chaty wyrobunki, Matilda odwiedzała, że głowa wydostała z niebezpiecznej cieni. Dowiedziała, iż ojciec stroński i samą głowę niewiasta, poplała się z radości. Gdy ojciec natrafił na głowę, aby tej zacnej pani, co matce ratowała życie, na klepkach podziękował — gdy sam w żywem umieszczeniu wzdrygnął się nadal — aby działy — ciasnovala reec i szaty owej dobroczyńcy — i wtedy Róża tań była rozczulona, że płakała z drugimi, bo czuła się nadarzyć szczęślia z poślubiania lat dob eji matti, i w głubi serca słubowała Bogu, że pożwieciej bladem.

Tak dobre wychowanie nie mogło ją tylko dobre wypiąć owoce. Róża stała się obrazem chud dżemickich. Szczęsza rafała mleczko tu Bogu, tu swoim rodzinie, tu wózkiem ludjom. Sej skromności i łagodności, jej czoło i pobowią umysł upięciast. I uszgladnił ją nadobna twarzycie. Zato jeli dżubka, równe czysta i piękna, była jej odzież z plonu, które sama uprzedziała i wypabilisa. Kilką blawatków lub pą-

czek róży, do bielej skutki przygotyły, to było najmilszym dlań strojem. Jej mode attoli osiąta była piękniejszej od kwiatów, a barwa niewiawowici, na jeli kwiatówcych po-liscach roślana, przywoływała rumiankę rożniczącej rożęci. Kto tylko ją widział, ten mówił: „Róża z Lünenburga jest zaiste najpiękniejsza z dżewi Szwabii, przecież daleko jest miliżka ludziom dla kutyń iż dla piękności swojej.”

II.

Ach, jatażo szkoda, że dobra Róża nie mogła się dłużej cieszyć z lat wborownie matri!

Róża miała bliżej lat czternacie, gdy jej matka nagle zdrożowała. Czyniąc dwą cieki niemoc, nie taśta niebezpieczentwa przed sobą, a że rzeczy Gelsbert pojedwał był no wojne, wiec rzeka: „Moja córko, poślij toniego posłanica da oboz. Niech ojciec przybywa! Nadabym go wiodzieć raz jeszcze!... Każ taśce przywołać pobożnego fisięsa Roberta. On mnie chodzi, on był moim ojcem dżadowym i aważo przylądkiem doradca. Myśle, że wyp zetru z tgo świata nie odmówią mi taſce pomocy. On mnie teraz do lepszego żywota wprowadzi — do mego Stworek i Bawierska!”

Po dwulecie tak dalej mówiąca: „Wysłoby to japożno, gdybym się dżis dopiero na śniutre gotowata. Gdy to życie zmierze powinnio byc przygotowaniem do żywota wiecznego. Ma bawinsie da tego jesteśmy na święcie! W dwułach blichci iż śniutre człowiek nie lepszego zrobić nie może, jak Bogu posłużyć i w ostatnie dwulecie i według przepisów Kościoła połączę się z Bogiem.” Przybył ts. Norbert milty i bogobojny

Dobromój, Boże, wierom bóg
I podleg twojej woli żyć.

Ach, świadz, nam lałt twoich obietnic,
Ach, odwróci sprawiedliwość gniew!
Dowcza podaj zdru prawice
I oczysz przeg Chrystusa kren!
Swą krewią i cialem z Soko złagę,
My w Dobię — Ty w nas, Chryste, będz!

A gdybys na nas kryż miłt ułożyc,
O, krewia wola Twoja będz!
A gdyby duch nasz miłt się stworzył
Kastanie losem naszym rządz,
Znowu wiekiem ogrodz skarb,
Buczyczka palme daj nam w dlon.
R. Gundelach.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dzień cesarskie do narodu, unieszczone na czele dzisiejszego numeru dworski, z Jego Cesarskim Mieści Niemieckim królem Wilhelmem II zamiera rządzący w myśl i duchu swych ojców, że duch byc sprawiedliwym i lagnodnym monarchą, papierat pobożność, byc obrona i pomoc biednym i uciszeniem. Do ba pieńca zamiaru. Ujaz Mu Boże swej laski, ażeby dwalekini swe pomysły midgi

ustutecznić dla dobra narodu. Najjaśniejszy cesarz Wilhelm jest jedyczny młody, pełen sił silniejszego zapalu, wiec sila dobrej działać może.

— Koronacja Wilhelma II. na króla pruskiego, odbyła się prawdopodobnie w rotonde Pałacu Królewskiego w Królewcu. S. p. cesarz Wilhelma I, też koronował się utożsamie w tem mieście na pamiątkę, że Prusy Wschodnie są kolebką czyl założeniem królestwa pruskiego.

— w zarzcie rojstogu odbyło się w przeszły poniedziałek z wielkim przepięknem. Jego cesarskim Mieści Król Wilhelm II, otoczył się ślecznami całego Niemiec, mając siostrę Bismarcka i najwyższą urzędniczką w swoim otoczeniu, powital zebranych gości i obiadząc, że dzisiejszym jest jego uroczystą wojnę i dobrym meczem dopiero teby, gdyby był przes kogo innego zaprzewony lub też tacy z wyznanie rycerzem. Zato państwa, z których Niemcy zasiedliły przynajmniej wyznaniem Niemiec, cesarz Wschodni i Austria. O Rycie wobec nominalnego tyle, że go lączy osobista przyjaźń z cesarzem rosyjskim. O Anglii i Francji nie było żadnej wzmianki.

— Królowa wdowa Wiktoria zwiedza do dnia grób swego męża, gdzie spoty-

wają całe stolby wieńców nadeskłanych ze wojach stroni Niemiec. Dotąd zamieścili cesarzową Wiktoryę jeszcze same czyl pałac Fredryszektron, lecz wrótka ma po dobro w dalszą udać się podróz do Szwajcarii albo do Anglii. Do Berlina lub do Poczdamu nie wróci już na stałe ponieszkane, lecz osiedzieć albo w Hanowerze, albo też w przypominającym jantur pod Kaslem w Wilhelmsburgu, gdzie to Napoleon III przebywał jako juniec wojenny.

— hr. Jedlik, nadprezident Poznania nie życzy sobie pośtać ministrem. Mówiąc teraz, że Achenbach będzie następcą Puttmanna.

— hiszpański Albrecht, regent Bruniszku został feldmarszałkiem i dowództwem wojskiem w przypadku wojny.

— hiszpańska Eusta Maria z Asturii poślubiła króla S. p. Frederyka Karola umarła w noc z 20 na 21 czerwca krótko po pogrzebu. Kościążka miała dopiero lat 33.

Francja. W stulety wydalenie dwóch dziemiarzy francuskich z Berlina, których w nieprzyjazny sposób opisywali stłomkami niemieckimi, nadużyła pieniądla francuskie dwór rządu, ażeby wypchnąć niemieckich dziemiarzy też wydalisi z Francji i Pa-

staruszek. Matyska, z jego refi przypieka Chleb żywota. Tej żartlu pobożności na wóstwo wrgenita Różie i ukoła nieuwymowny jei biełek. Czegidom tąpani odczyteli otobonne modlitwy. Potem z rąk mocy i przetoniem mówili o życiu wiecznym, że Róża gorąco pragnęła razem z matką umierać.

Róża nie odstępowała od rąk swej matki, podobna do anioła na uskrzydleniu ludzkości.

Rycerz Edelbert dopiero na trzeci dzień, w pożarnie noc wrócił. Certa wyszła na jego spotkanie i powitała go opłakana przy tamieniowym schodach. W ciętym smutku zgłosił się rycerz do leża dorę, Strudła na wóz bladej żony, a wskrzesił jego przetrach we łzach sie ryceri. Róża stanęła po drugiej stronie łóża. Chora pan, z uśmierceniem nieuwymowniony, czubek, rodza jedynie refej mowej a druga córka. „Drogie mój! droga córko!...” rzekła słabym głosem — już moja wypita gębina! Pewno już wobezdrożego ostołu nie zobacze... . Ale utulie się wąszej! Kepieć mi tam będe — w domu naszego Dzieci Niebieckiego, gdzie wspaniałym mieszczańskim żartowaniem. Wybicie sobie, żem tyto z jasne do drugiej przyniosła się komnaty. Nie stracić mnie przeto. Buet ziemniaków zebaczymy, a wtedy nie rożałczamy się nigiby! Po tym słowa miłtka, godz. siedem wieczóre nie dala jej wiecej mówić.

„Kochany Edelbercie — rzeka po chwilie — widzisz te nazajęce corte!... . Myślony da odmawiał mieli kazała, lecz Róża, moim jawnym będąca obrażeniu, niesi bęzże dla siebie najmłodsza pannista, jata ci pozostać może. W tej ostatniej chwili, jak przed obliczem Boga, tobie ja oddaje.

Staralam się dobrze i po chrześcijańsku to dziecko wychować — ty teraz dopieluj tego wychowania. Popraw, co ugloś miej uwagi. Gała zaś mifos, jakas mnie dotąd użyskała, alej nar zawsze!”

— A w, droga Różu — mówila dalej wieleś mi sprawiała pociechy, boś mnie nigdy nie zaosmulała i zawsze dobrą bytuła corta. Dzieć ci to świdowice w godzinie miej śmierci. Będz i nadal dobrą, pobożną i nieuwymowną — kiedy Bogu nad wospitaniem — kiedy wierzę naszemu Zbawicielowi — czyn, co nam przypisuje — a nie czyniącbyśmy się. Szanuj i kochaj dobrego będącego. Ach, ileż mu niebezpieczeństwo zagroża na wierszach! Gdyby kiedy ranego rycerza pocięziono do domu, wtedy mnie wreszcie, i zastap... . Z czadem, gdy starość zanika, pocięgim po troblach. Będz mi... . Względnie corta — żeganam cię i błogosławie!”

— O Boże! — wypadała, wypocząc oczy do sieba — raz ja żadowac do tego a utworzyć w dobre! Wysłuchaj, Panie, tej ostatniej modlitwy, żeb z głbi serca do siebie zanika, a dopóki mi kiedyś te dobra corta oglądać w siebie!”

Dziecie i córka rzewno płakały. Koniec Matyldy złączyła ich dłonie i w swoich już zmijnych refach rzeknęła. „Mo troje — rzeka — bylibyśmy zawsze jedniem sercem i jedną duszą na ziemi. Z pomocą Boga, tak będe i na drugim swicie. Smiercię nie mifos dostanie nie zosta. W niebie zęb będzie wiecznie i towarzyszyć się wiecznie!”

Zem uiedz będa dzieci!... . Moja Róża, do moj brzostka, jak cido i blogo ci umieraja, których wiara jest żywia i ślima. Chrystus nie umiera swobodnie wyjazdowem pociechy, alej jej właśnie najbardziej potrzebuje. Oli nifogo w śierotwie nie odszuka. Dla mnie śmierć niczem, bo nadzieja wiecznego żywota już ni raj otwiera”

Teraz, i... rycerz ożgi na piętnu obrazu fonsajacego Zbawiciela, złożyc swę dlonie i prawie gabągrem głosem wyprosza: „Bog Ty, drogi Zbawicielu, śpiewo ducha w ręce Dnia Twojego potęces, kat ja w ręce rycer potecanu ducha mojego!” Po tych słowach umiła — pobłakda wiodzociej — ożgi w stup stanę — i stanaka.

Biedna Róża ożciła z żalu. Edelbert rzekł głosząc: „Zyla i zgasła po chrześcianstwu! Dnia my odmowały pochrzestow! Były nam Bog dali fides gabić tat będo i racip nam połaczę w niebiesko!”

Ciebla bęszej dołtnie Edelberta i Różie, a rycerz jeszcze przy samym pogrzebie. Cesa, tez oficjalna dziesiąta idżasob. W tajdej hacie tatę było narzeczenie poddawnych, jak godybim wafsa matka umiera. Czegidom fu Robert zajal się pogrzebem. Ciecia przemówić do ludu tłumnie zgodniejącego, ale taki plac powodał, że nie mogiła być doszczężyc staruszka. Du sam zapłakał — potem stnął ręka, aby się użyszczo. Te tylko jednak rzekł słowa: „Musze milczeć, bo ty ważże głosnicu tu mówiąc. Tat żojim, aby i na nadzorze grobów wioszczne hy płynęte. Siejemy tu także oficje, abyśmy w niebie obsty plon zebrał!”

(Gigg daloż nast.)

ryja, jeżeli żebie podobnie postąpią, w
obec Francji.

Austryja. W tejniej węgiersko-austryjskiej miał prezydenta Sejmu Smotka, połak z Galicją, tak piękną przemowę do ministrow i posłów, że aż książę Biernacki czuł się spowodowanym wyrazić swe zaświadczenie i podziękowanie za tak szczerze wywołanie.

— Następca tronu austriackiego Rudolf zwrócił obyczaj poludniowe słowiańskie kraje, Kracjach, Bośnią i Herzegoviną. Ludy słowiańscy z wielką radością mitują nad nim, ale nie zbyt dawno temu, iż widzą go pod rągami obcego cesarza iż mowa nie jest zabraniana, że szkół wyrzuca, ale doznażej równie cięci i obrony, co niemiec.

Wiadomości prowincjalne.

Wrocław. W niedzieli odprawiono o godzinie 9 z rana we wózkuściach katedralnych tutejszych żałobne nabożeństwo za ś. p. cesarza Fryderyka. Ludu zebrata się wielu, aby móc, gdyż każdy dągał do świątyni pańskiej, aby usiąkanąć pamięć Ego, którego pochalo żałoba serce słachetne, a który zgasł nam tak przedwczesnie.

— Blachetum syn. W gęblą dobrotą wpadła mama dżentylska przez niezdrową nobę do Drey. Patrzeli na tu ludzi stojący w brzegu, ale nikt nie chciał iść dziecię na pomoc, gdyż wiecie, adżiwa wpadła, jest nader niebezpieczna. Szczęściem przechodził wtedy oddział wojskowy. Oficer wchodzi w ucjiuższeniu niebezpiecznego ślepego dżentylsyna, który był wtedy przed inną głową, nie namyślały się wiele głosów, aby mu pomóc, i wracającą do swojego oddziału, który znowu na piątą platformę. Oficerem był syn żagociego i hanowronego na biegu superintendenta jej pańszczyzny.

Pampuzy. Ostatnia sójka. S. w cedzach Fryderyk pojawił się w Giechach w roku 1866 niejasnego Barcka. Ten się cedzarował i tak spodobał, że postanowił wziąć go do swojego opiekuńca. Sabrawęgo z sobą do Niemiec kazał go wozić, w skórce Bartek się dostroił stopniu podwoźnictwa (wice-wachmistrza). Znacząco i w ostatnim chwilie cedzara pamiętały jeszcze o tym, by go wozić, ale w dzień przejęcia jego białykiem został Bartek przez pulkownika cedzareckiego pułku dragonów zatrzymany telegramem, aby przybył do Połocka, objąć ostatecznie wachę przy bramie królewskim dobrzeżyciu.

Sandomierz. Sąd tutejszy skazał pomocnika aptekarstwa Sz. z Myślowic na jeden tydzień więzienia za pomyłki, które zrobiły się podczas spowiadzania i oddawania lekarstw dla dziesięciomiesięcznego dziecka właścicieli browaru M. z Myślowic.

Mikolów. W pobliskiej kopalni Trautbold - Segen mudieli się mieszkańców dwoch domów z roszczą policyjnymi wyniesieniami czempredzej, gdyż grozili zapadnięciem. Przygryzają niebezpiecznełatwą byli silni na pływie płynącego piasku w kopalni, zwanej

go przez górników kurzawkę, który opowiadał, że się oba domy obniżyły i popękały, straszcząc mieszkańców w nocy złowrogim łoszkiem.

Szczyno. W powiecie szczycieńskim rozebrzeźbiła się bardziej pomiędzy dwiema garażami. Dla przykładowania jest i o drzwi zbrojnego budka rozebrzążających, ale z innego celu nie opuszczającej wień na tarzoną świdroninę w Szczynie, aby nie uległy kradzieży i budka przez most Szczyno, jako też przez miejscowości Amstelrieden, Neudorf i Fligat. Ktoregoś dnia tenu rozebrzążdżonemu wykroczy podobała się cę 150 marek albo odpowiedniem wieżnicu.

Margrabowa. Pożar mużaj się co raz wiecej w naszej oficji. W zaprzestaniu tygodniu spaliły się do skrzyni zarządu budownictwa gospodarcza W. w Mariawówce. — W nocy na piątek zaprzestego tygodnia widniały były fura pojarowa nad granicą polską. Podróżni opowiadali, że po Świażawie przenieśli potworną wieleńcę, kiedy wsi obrótami zostale w popiół. Przezsto 200 budynków, wiele było skrytyków gospodarczych stalo się paštivieniem.

Eblaż. Powódź przygnała do nas nie tylko wiele mocy i mysi w gęzów - ale i komary potwizują się w milionach, dęczę ludzi i zwierząt. Pewien młodzieniec, który chciał przejechać się wózkiem po sąsiedztwie, gubił się wokół, gdyż na drodze taka moc nabitie mszyc znajdowała się komarów, że odchodzić nie mógł.

Ponad Szwecją Cleonore Techno-
rową stała nad ławicą na czer-
wonej wieńczeni za to, że w mieścię-
ciu fioletowym dala powód do zgorszenia, wy-
mieniając na jadło, dawane jej w godzinie
powodów i odgrzyając się, że je wytrzą-
so skutem niejednego. Pożyczenie dla u-
bogich dobrociem powodowały było, jak wiadomo,
bardzo starannie i z właściwością
domianem czystego i prawdziwego.

może 30 laty płynęło na jeziorze wogó-
wkiem kilku rybackichów. Wtedy nagle
użrą się tam pierwioski na ostromie, gdzie się
pieniądze miały być zachowane. Zmierzyli
mieli zaraz, że to pieniądze się palają.
Cieśli iż raz wtopiąt, ale nie zdecydują się
doradzić, że teraz w dylem wybranych
tak wieczę, otoż najlepiej wrócić, wieczę
rem, potem wypożycią i podzielią się sprawą
wiecznością, a tedy ten co rokżej wypożyczą
"Dobre" — rzekli tamarci i odnosili
Przyjda wieczorem, nadgrodne toczyli nie ma-
si i pieniądze nie ma, tylko dwoje wypożyczą-
dwudzięci, że tu byli kłos i pieniądze wypo-
życiąt. Dwie rybacyce wolał temu zostać
a pieniądze zabrac.

„Różne ludzie o tych starbach powiadają, ale zupełnej prawdy nikt nie doznał. Jaki gwoździek, który wybarwił gwoździek promadżo, hutańskie życie. Zdumiał rogołomski wyróżniał, że bezcza gwoździek pnieńczyste. To zaśże kiedy się bogacą, Ratoś wie wypuścić go do dala dźwięku Rogowianki, korytowatki, któreemu się te pnieńczyste ulegają. Dziedzona wybarwiały się w wieżętynie w Drzeczegoszku i sabraniu mu jedzenie zostało pieczęciem. No zapytajcie: gdzie powinno być pieczęcie, odpowiadają: gdzie powinno być dobrze, bowiem, ale je jedzenie lepiej.”
(Gloss dom naist.)

Zaproszenie do odnowienia przedpłaty

Ponieważ kwartał się kończy, prosimy
jnowi o ruchle i liczne zapisanie bobin
Nowin na poczcie lub u listowego. Kar-
tka obstatunkowa dziś dołączamy.

Rajdy nowy cytelniut dostanie na pocztu wyrwysłego kwartaliu od nasza darmo po częcie powieści Mrożka z Lanenburgu i dwie kąsięgi. Dzieba nam jednak przysłać dokładny swój adres i znaczek pocztowy za 10 fenigów na koszt przesyłki.

W przeszłym kwartale zgłosili się po-
kwiącęzki 120 i wszyscy je też dostali.

Dalej Bracia nie czekajcie,
W czas na poczke sie udajcie
Wierności nam dotrzymujcie
I „Nowiny” zapisujcie.
A gdy sie sposobnosć nada,
Bierzcie z sobą i oębłada.
Wiele zmian zyskać wieba
Co czekowią wiedźmę trzeba.

Numer dziesiątyj jest ostatni w ter-
ćwierćroczu. Kto jeszcze sobie Nowin nie
zapisał, niech się zapisaniem nie obią-
ga, ale czepredziej się do na poczcie, lub też u
listownego sobie Nowinu obstanie.

Księzecza
Chleb powszedni
ks. past. Badury
jest dotąd u mnie do nabycia za nadestaw-
niem 20 fen. w znaczek pocztowych.
J. Witani.